Tomasz Związek

Testament młynarza z Koła : przyczynek do badań nad późnośredniowiecznym młynarstwem na ziemiach polskich

Średniowiecze Polskie i Powszechne 5 (9), 154-168

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Tomasz Związek
Instytut Historii PAN

Testament młynarza z Koła

Przyczynek do badań nad późnośredniowiecznym młynarstwem na ziemiach polskich*

Zachowało się stosunkowo niewiele średniowiecznych testamentów z terenów Królestwa Polskiego. Jedynie testamenty mieszczańskie przetrwały w większej liczbie i ich głównie dotyczą dotychczasowe badania[1]. Jeżeli jednak udaje się je odnaleźć, to stanowią one doskonałe źródło do analizy nie tylko relacji społecznych, gospodarczych, pobożności czy szeroko pojętej kultury danej epoki, ale są także pomocne w rozważaniach na temat oddziaływania tego typu dokumentów na społeczeństwo późnego średniowiecza. Grupa społeczna, jaką byli młynarze — ich zawód, pozycja i rola gospodarcza w Polsce XIV, XV i początku XVI wieku — interesowała dotąd historyków w niewielkim stopniu[2]. W szerszym zakresie prowadzono bowiem badania nad chłopa-

* Referat o podobnym tytule został wygłoszony podczas XX Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Katowicach w maju 2012 roku. Niniejszy tekst jest jego rozwinięciem i powstał na seminarium magisterskim w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzonym przez prof. dr hab. Marię Koczerską, której autor składa serdeczne podziękowania za opiekę naukową.

[1] Literaturę na temat testamentów zbierają artykuły: F. Sikora: *Testament Przedbora z Koniecpola z roku 1460*. St. Hist. 1983, T. 26, nr 2, s. 297—314; M. Koczerska: *Testament kanonika tarnowskiego i plebana Wszystkich Świętych w Krakowie*. W: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze — wczesna epoka nowożytna)*. Red. W. Iwańczak, S.K. Kuczyński. Warszawa 2001, s. 237—254; U. Sowina: *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*. KHKM 1991, T. 39, nr 1, s. 3—25; M. Czyżak: *Volens de bonis et rebus suis sibi a Deo collatis anime sue saluti providere. Testamenty kanoników i wikariuszy gnieźnieńskich w pierwszej połowie XV wieku*. Rocz. Hist. 2010, T. 76, s. 103—140.

[2] Do podstawowej literatury dotyczącej tego tematu można zaliczyć teksty: I. Baranowski: *Przemysł Polski w XVI* wieku. Warszawa 1919; H. Samsonowicz: *Relacje między-*

mi i ich gospodarstwami rolnymi. Stosunkowo niedawno ukazała się książka Rafała Kubickiego pt. *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII—XV wieku (do 1454 r.)*[3], ale dotyczy ona terenów znajdujących się poza Królestwem Polskim, dlatego też wykorzystanie tej pozycji w niniejszym tekście będzie ograniczone. Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast dorobek historiografii zachodniej, która dostrzegłszy społeczne i gospodarcze znaczenie młynów, może pochwalić się licznymi studiami na ten temat[4]. Jednak

stanowe w Polsce w XV wieku. W: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej* (dalej: SPŚ). Red. S.K. Kuczyński. T. 2. Warszawa 1982, s. 244—265; J. Wiesiołowski: *Rozwarstwienie ludności wiejskiej w świetle zeznań świadków w konsystorzu gnieźnieńskim w trzeciej ćwierci XV wieku*. W: SPŚ. Red. S.K. Kuczyński. T. 5. Warszawa 1992, s. 277—297; W. Wasiutyński: *Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim*. Warszawa 1936; T. Czwojdrak: *Młyny zbożowe biskupstwa poznańskiego od XVI do XVIII w.* „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza" 1963, T. 8, z. 1; M. Dembińska: *Energetyczne znaczenie wody w epoce feudalnej*. W: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. Cz. 1. Katowice 1979; Taż: *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X—XIV wiek)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1973; M. Frančič: *Technika budowy młynów wodnych w Polsce w XVI i XVII wieku*. KHKM 1952, T. 2, nr 1—2, s. 79—103; Z. Podwińska: *Rozmieszczenie młynów wodnych zbożowych w Małopolsce w XV wieku*. KHKM 1970, T. 18, nr 3, s. 373—402; Taż: *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*. Wrocław 1962; H. Samsonowicz: *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVI w.* Warszawa 1954; K. Buczek: *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*. St. Hist. 1969, T. 12, nr 1, s. 17—51; S. Trawkowski: *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*. KHKM 1959, T. 7, nr 1; *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 1—2. Red. W. Hensel, J. Pazdur. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978; A. Szymczakowa: *Kontrakt między plebanem a młynarzem w sprawie budowy kościoła w Męce k. Sieradza*. „Rocznik Łódzki" 2000, T. 47, s. 133—139; W. Długokęcki, J. Kuczyński, B. Pospieszna: *Młyny w Malborku i okolicy od XIII do XIX wieku*. Malbork 2004; R. Kubicki: *Dochody z młynów w gospodarce komunalnej Gdańska i Elbląga od drugiej połowy XV do XVIII w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 2010, T. 70, s. 175—201; J. Górak: *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*. „Studia i Materiały Lubelskie" 1997, T. 14, s. 45—130; A. Kaniecki: *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*. Poznań 2004, s. 327—425; Tenże: *Młyny wodne w dawnym Poznaniu i ich wpływ na przeobrażenie stosunków wodnych*. W: „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze, Geografia". T. 29. Toruń 1999, s. 337—346; A. Kaniecki, D. Brychcy: *Średniowieczne młyny wodne i ich wpływ na przemiany stosunków wodnych na przykładzie zlewni Obry Skwierzyńskiej*. „Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią" 2009, T. 1, s. 361—364; A. Kaniecki: *Wykorzystanie wód dla potrzeb młynarskich na obszarze międzyrzecza Warty i Prosny w XVI wieku*. „Przegląd Geograficzny" 2012, T. 57, z. 3—4, s. 379—391.

[3] R. Kubicki: *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII—XV wieku (do 1454 r.)*. Gdańsk 2012.

[4] Wśród zachodniej literatury dokonałem wyboru i przedstawiam pozycje, które wydają się podstawowe dla prezentowanego tematu: J. Langton: *Mills in the medieval economy. England 1300—1540*. Oxford 2004; N.J.G. Pounds: *An economic history of medieval Europe*. London—New York 1994; R.J. Magnusson: *Water technology in the Middle Ages: Cities, monasteries, and waterworks after the Roman Empire (Johns Hopkins studies in the history of technology)*. Baltimore 2001; T.S. Reynolds: *Stronger than a hundred men: A History of the vertical water wheel (Johns Hopkins studies in the history of technology)*. Baltimore 2003;

żadna z pozycji bibliograficznych nie uwzględnia próby jakiejkolwiek analizy młynarskich testamentów. Warto przytoczyć słowa Grzegorza Myśliwskiego, który za wybitnymi badaczami historii gospodarczej (Witoldem Kulą i Fernandem Braudelem) przypomniał, że „historia gospodarki, w tym także handlu, nie jest bowiem jedynie ekonomią historyczną. Jest ona także historią kultury i historią społeczną”[5].

Testament młynarza, który jest przedmiotem moich zainteresowań, został wydany w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* w 1990 roku[6]. Niestety, nie dysponujemy oryginałem ani testamentu, ani przywileju Władysława Jagiełły, który został inserowany do naszego źródła[7]. Tekst, który stanowi podstawę wszelkich analiz, jest znany z kopii wpisanej do akt gnieźnieńskiego konsystorza generalnego w maju 1464 roku, pt.: *Tenor testamenti pro ecclesia parrochiali in Colo olim molendinatoris inibidem* (*Treść testamentu dla kościoła parafialnego w Kole niegdyś młynarza z tegoż miasta*) w tomie 44., na kartach 61—62v[8]. Kolejnym źródłem, jednak traktowanym pomocniczo, będą wzmianki z wielkopolskich i warszawskich rot sądowych, a także dokumenty dotyczące młynów pochodzące z innych publikacji[9]. Zamieszczona tu analiza pozwoli na poruszenie ważnych — z punktu widzenia historii społecznej późnego średniowiecza — zagadnień, których głównymi bohaterami będą młynarze i młyny. Wspomniany testament nie był do tej pory — jak mi wiadomo — przedmiotem szczegółowego opisu. Próbę zinterpretowania wypadków, jakie wydarzyły się w Kole w pierwszej połowie XV wieku, podjął do tej pory jedynie Krzysztof Witkowski[10]. Jednak kolski badacz niezbyt dokładnie przeanalizował aspekt późnośredniowiecznej pobożności, całkowicie pomijając zagadnienia związane z funkcjonowaniem młyna i osoby młynarza w dawnym mieście. W jego rozważaniach nie znajdziemy również jakichkolwiek informa-

Wind and water in the Medieval Ages: fluid technologies from antiquity to the Renaissance. Ed. S.A. Walton. Temple 2006. Spis literatury niemieckojęzycznej znajduje się we wcześniej przypominanej pracy habilitacyjnej Rafała Kubickiego o młynarstwie w państwie zakonu krzyżackiego.

[5] G. Myśliwski: *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy (XII—XV wiek). Centrum czy peryferie?* Wrocław 2009, s. 18.

[6] KDW, T. 9, nr 1370.

[7] Tamże.

[8] Więcej o aktach konsystorza generalnego diecezji gnieźnieńskiej zob. *Akta konsystorza generalnego*. Dostępne w Internecie: http://www.archiwum.archidiecezja.pl/pl/archiwum/akta-konsystorza-generalnego.html [data dostępu: 31.12.2011].

[9] *Wielkopolskie roty sądowe XIV—XV wieku*. T. 1—5. Oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz. Poznań—Wrocław—Warszawa 1959—1981; *Zapiski i roty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*. Wyd. W. Kuraszkiewicz, A. Wolff. Kraków 1950; J.S. Mujta: *Koło w dokumentach*. Konin—Koło 1998.

[10] K. Gorczyca, K. Witkowski: *Najdawniejsze dzieje Koła*. Koło 2007, s. 57, 77—79 (dalej: *Najdawniejsze dzieje…*); ostatnio wspomniała o nim także: A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 251, przyp. 84.

cji dotyczących rodziny młynarskiej, która w omawianym okresie jawi się jako bogata i sprawnie funkcjonująca mikrogrupa.

Osią jest tutaj tragiczny spór rodzinny z pierwszej połowy XV wieku, w wyniku którego doszło do spisania podstawowego dla tego artykułu źródła, to znaczy testamentu Stanisława Świętosławowica, będącego młynarzem w Kole (położonym w późnośredniowiecznym powiecie konińskim, będącym także siedzibą starostwa). Głównymi bohaterami opisywanej mikrohistorii są: Dorota (trucicielka) i jej syn Stanisław (testator), który — jak pokaże dalsza analiza — był niezwykle wpływowym i perspektywicznie myślącym człowiekiem, aspirującym do wejścia w krąg elity królewskiego miasta.

Testament Stanisława jest ciekawym źródłem, gdyż w wielkopolskim materiale źródłowym niezwykle trudno znaleźć teksty przedstawiające rozwój jednej familii w ciągu kilkunastu lat. Do członków kolskiej rodziny młynarskiej zaliczamy występujących w źródłach: nieznanego nam z imienia ojca młynarza Świętosława, który mógł umrzeć najpóźniej w 1422 roku; samego Świętosława (zmarł pomiędzy 1422 a 1434 rokiem) — ożenionego z Dorotą, mającego synów: Stanisława, mieszkającego w Kole, i Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli. Stanisław, który przejął majątek ojca, nie pozostawił po sobie potomstwa, natomiast jego brat, którego daty śmierci nie znamy, miał syna Piotra i dwie córki: Katarzynę oraz Dorotę. Testator Stanisław zmarł 11 maja 1434 roku, natomiast jego synowiec Piotr dzień wcześniej.

Nie znamy dokładnych przyczyn rodzinnej waśni, do której doszło w Kole w pierwszej połowie XV wieku. Wiemy natomiast, że zakończyła się ona niespodziewaną śmiercią dwóch kolskich młynarzy: Stanisława i jego bratanka Piotra. Jak podaje testament z 1434 roku, zostali oni otruci przez matkę Stanisława, wcześniej wspomnianą Dorotę[11]. Podłoże kłótni — jak już pisałem — nie jest znane, co prowadzi do postawienia hipotezy o przyczynach morderstwa.

Wydaje się, że przyczyną analizowanego konfliktu był spór o majątek po młynarzu Świętosławie. Nie wiemy, czy matka-morderczyni była rzeczywiście odpowiedzialna za śmierć dwóch młynarzy, być może była to tylko plotka stworzona przez umierającego syna. Należy stwierdzić, że pozycja wdowy po młynarzu była w późnośredniowiecznej rzeczywistości bardzo mocna[12]. Całkiem możliwe, że młynarzowa miała znaczny wpływ na zarządzanie całym majątkiem, a nie tylko swoją częścią, wniesioną w posagu. Model rodziny młynarzy

[11] KDW, T. 9, nr 1370: „[…] solum Dorothea matre ipsius testatoris Stanislai contradicente, que tamen a iure per dotalicium sibi datum recessit, toxicum ipsi Stanislao proprio et Paulo filiastro ipsius Stanislai molendinatoris dederat, per quod interierunt postmodum aliquot diebus ellapsis […]".

[12] Opis zdarzeń sugeruje, że morderczyni nie została ujęta przez straże, zob. przyp. 11. O wysokiej pozycji żon młynarzy przykładowo zob. dokument wystawiony przez Kazimierza Jagiellończyka dla Małgorzaty z Konina — Knigi, nr 113, s. 97—99.

kolskich zaprezentowany w dostępnych źródłach tworzy obraz bardzo bogatej i dość hermetycznej wspólnoty. Należałoby przyjąć, że w okresie poprzedzającym spisanie testamentu majątkiem rodzinnym zarządzało dwóch mężczyzn. Był to Stanisław, który miał młyn w Kole i w pobliskiej wsi Powiercie, oraz Piotr — syn nieżyjącego wówczas Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli[13], o którego dobytku w zasadzie nic nie wiemy, poza tym, że także musiał przynosić pokaźne dochody[14]. Warto tutaj zaznaczyć, że zapisy na rzecz wdów bardzo często unieważniano[15]. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że otruci zostali jednocześnie Stanisław i jego synowiec. Prawdopodobne jest, że rodzina od samego początku kumulowała majątek młynarski w okolicach Koła[16]. Nie było to wyjątkowe w średniowiecznej Polsce, jednak mogło poważnie przyczynić się do zaognienia sporu z wdową po młynarzu Stanisławie, a w konsekwencji doprowadzić do otrucia męskiej części rodziny[17]. Wydaje się, że argumenty przemawiające za gromadzeniem majątku są słuszne, w szczególności gdy założymy, że jedną z decydujących była tu sprawa wiana żony młynarza, a także prawdopodobnie istniejący wcześniej niedział między braćmi: Stanisławem i Wawrzyńcem.

Otóż, wychodząc za Stanisława, Dorota musiała wnieść do nowej rodziny posag, który wraz z wianem był zabezpieczony na majątku męża w postaci oprawy[18]. W teorii prawa średniowiecznego było to zabezpieczenie majątku żony na wypadek śmierci męża — kwota wiana była z reguły zbliżona do wartości posagu[19]. Po ślubie majątkiem żony zarządzał mąż. Oczywiście, zdarzały się przypadki, kiedy małżonka sama mogła dysponować swoim mieniem (przykład Wielkopolski), jednak stanowiły one wyjątek na tle całego państwa[20]. Kolejnym zagadnieniem, które należy w tym momencie przeanalizować, jest funkcjonowanie w polskim prawie średniowiecznym niedziału — z punktu widzenia motywów morderstwa kolskiego zdaje się on mieć charakter funda-

[13] Niezidentyfikowana miejscowość leżąca w okolicach Ponętowa Górnego i Dolnego w ziemi łęczyckiej.

[14] W chwili śmierci Stanisława przyszły do niego bratanice (Katarzyna i Dorota) i powiedziały mu, że nie potrzebują żadnych zapisów majątkowych, gdyż już posiadają wystarczająco duże dochody. KDW, T. 9, nr 1370: „[…] ex quo, patrue carissime, Deus omnipotens Paulum fratrem nostrum et filiastrum tuum de hac luce pridie assumpsit, quid nos puellule tantis bonis occupate faceremus, cum ipse Dominus omni(potens) sua ex benignitate nos plurimis dotavit bonis […]".

[15] M. Koczerska: *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 60—61.

[16] KDW, T. 9, nr 1370.

[17] M. Koczerska: *Rodzina szlachecka*…, s. 105. Jak pisze badaczka, niedziały stryja z synowcem (synowcami) były wynikiem kontynuowania niedziału braterskiego.

[18] Być może posag stanowił młyn w Powierciu. O obiekcie młyńskim w tym miejscu zob. dalej.

[19] M. Koczerska: *Rodzina szlachecka*…, s. 55.

[20] Tamże, s. 58—59.

mentalny. Najprostsze jego definiowanie opiera się na zauważeniu zmiany, do jakiej dochodzi w momencie kumulacji dóbr i nadań poszczególnych członków danej wspólnoty rodzinnej. W klasycznym niedziale — jak podaje Maria Koczerska — nie istniała żadna własność indywidualna któregokolwiek z członków, gdyż wszystkie nadania na rzecz każdej z osób trafiały do wspólnej puli majątkowej[21]. Nie dysponujemy innymi zapiskami dotyczącymi postaci występujących w analizowanych źródłach, jednak wszystkie dowody pośrednie zdają się wskazywać na chęć kumulacji majątku przez młynarzową Dorotę w rękach swoich i swych wnuczek, które tym samym stawały się niezwykle atrakcyjnymi kandydatkami na żony.

Oczywiście, jest to jedna z możliwych dróg interpretacyjnych. Niezwykle kusząca i zachęcająca do krótkiej analizy może być teoria o śmierci młynarzy w wyniku plag i zaraz, które przechodziły przez Królestwo Polskie, Śląsk i Prusy w ciągu XV i XVI wieku. Nie znamy opisu choroby młynarza z Koła, jednak wiemy, że zmarł nagle, tak samo jak jego bratanek. Być może młynarze stali się ofiarami „morowego powietrza", gdyż ich praca zakładała częsty kontakt z klientami (w postaci kmieci lub mieszczan). W tym wypadku zrzucenie winy na Dorotę wynikałoby pewnie ze złych relacji wewnątrz rodziny.

W źródle pojawia się także (w gąszczu innych informacji) wzmianka mówiąca o tym, że młynarz Stanisław ufundował kaplicę czy nawet kościół („ecclesia seu templum") oraz przekazał swój pozostały majątek na rzecz fary miejskiej. Z tym zagadnieniem wiąże się rzecz warta naszej uwagi. Po pierwsze, należy podkreślić, że mamy do czynienia z miastem II kategorii (według klasyfikacji Henryka Samsonowicza), w którym fundacje kaplic i altarii nie były tak częstym przypadkiem. Mamy wiele informacji o życiu religijnym mieszczan znacznych miast, takich jak: Gdańsk, Wrocław, Kraków, Poznań czy Lwów, nie wiemy jednak dokładnie, w jaki sposób przejawiała się pobożność mieszczan zdecydowanie mniejszych ośrodków. Zagadnienie to wymagałoby rozległych badań, którym w ramach tego artykułu nie jestem w stanie sprostać. Po drugie, tekst testamentu, który jest dla mnie punktem wyjścia, nie wspomina o szczegółach fundacji kościoła. Notariusz zadowolił się wyłącznie ogólnym naszkicowaniem sytuacji[22].

[21] Tamże, s. 101—102.

[22] KDW, T. 9, nr 1370: „[…] ut de proventibus dictorum molendinorum, sic per eum testamentaliter legatorum, construeretur et in muris erigeretur atque edificaretur ecclesia se(u) templum ibidem in Colo, in qua ecclesia vel templo sic ad finem constructo, edificato et murato, altare erigatur et fundetur eidemque altariste altari locentur et ponentur iuxta arbitrium boni viri et presertim domini loci ordinarii, qui altarista missas in dicto altari pro prefato legante et testatore [k. 61v] ac pro animabus sua et suis parentibus, proximis et predecessoribus legantd et Deum exorentd omnipotentem cunctise temporibus expost secutis. Residuum quoque proventus ex dictis molendinis et ipsorum emolimentis pro fabrica et neccessitate ipsi ecclesie ingruente vel divino cultu in eadem ecclesia faciendo convertatur in thesauro ecclesie prefate servatumque teneatur, et hoc fecit et fieri voluit eviterne et in perpetuum".

Autor jednego z opracowań dotyczących historii Koła, wielokrotnie wzmiankowany tu Krzysztof Witkowski traktuje w swojej książce zapis testamentowy z 1434 roku jako przejaw typowej pobożności mieszczańskiej[23]. Stwierdzenie to jest na tyle ogólne, że prowadzi do zagubienia cech unikatowych analizowanego źródła, które dla kwestii religijności są szczególnie istotne. Zbierając wszystkie dostępne nam informacje, należy uznać, że wyjątkowy charakter zapisu testamentowego wynikł albo z niezwykłości sytuacji, w jakiej znalazł się testator tuż przed śmiercią, albo z niecodziennego stosunku młynarza do kwestii wiary lub był pokłosiem sporu toczonego z matką-trucicielką. Fundacja kaplicy i ołtarza była — w warunkach Koła — wyrazem znacznej zamożności fundatora. Wydaje się również, że odzwierciedlała także pewne aspiracje społeczne kolskiego młynarza. Powszechnie uważa się, że fundacje kościołów i kaplic nie były częste nawet wśród mieszczan z dużych ośrodków miejskich; w związku z czym akt ten można byłoby postrzegać wręcz w kategoriach aspiracji do przeniknięcia do stanu szlacheckiego. Za takim rozumowaniem mogłoby przemawiać też grono wykonawców ostatniej woli młynarza, gdzie wymienieni zostali: burgrabia kolski Jan Czarnocki z Czarnocina i pleban miejscowego kościoła farnego Stefan z Brześcia[24]. Wystawienie nowej kaplicy i zabezpieczenie jej dochodami z młynów było nie tylko aktem memoratywnym, w trosce o duszę fundatora, ale także — jak pokazują badania Piotra Olińskiego — służyło całej wspólnocie miejskiej[25]. Młynarze stanowili osobną społeczność w świecie wsi i miast średniowiecza, która musiała jasno określić swoje miejsce w otaczającej rzeczywistości[26]. Byli nie tylko świetnymi cieślami, konstruktorami i przedsiębiorcami. Ich pozycja wynikała z wiedzy, którą musieli posiadać, aby prowadzić młyn, zarządzać ludźmi lub konserwować urządzenia przemiałowe i groble. Dlatego też majątek gromadzony przez pokolenia młynarzy stanowił bardzo ważny element w walce o ich miejsce w świecie średniowiecznym. Testament Stanisława z Koła jasno pokazuje, że aspirował on do członkostwa w ścisłej elicie miasta królewskiego. Dowodzi tego wzmianka o oddaniu kościołowi parafialnemu w Kole parceli miejskiej zakupionej wcześniej u niejakiego Jana Żmudzilaty[27]. Na terenie tym zapewne miał zostać wybudowany dom, który przypieczętowałby ostatecznie wejście

[23] *Najdawniejsze dzieje*…, s. 77—78.

[24] KDW, T. 9, nr 1370.

[25] P. Oliński: *Mieszczanin w trosce o zbawienie. Uwagi o memoratywnych funkcjach fundacji mieszczańskich w wielkich miastach pruskich*. W: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*. Red. H. Manikowska, H. Zaremska. Warszawa 2002, s. 347—354.

[26] O tym, że młynarze stanowili elitę wiejskiej społeczności (np. zasiadali w ławach wiejskich), zob. *Księgi sądowe wiejskie*. Wyd. B. Ulanowski. T. 1. Kraków 1921, s. 64, 68, 77.

[27] KDW, T. 9, nr 1370: „Item sepefatus Stanislaus testator dedit et legavit unam aream ex opposito ecclesie in Colo versus orientem pro altaristis, quam emerat aput Johannem Szmudzylatho civem de Wartha".

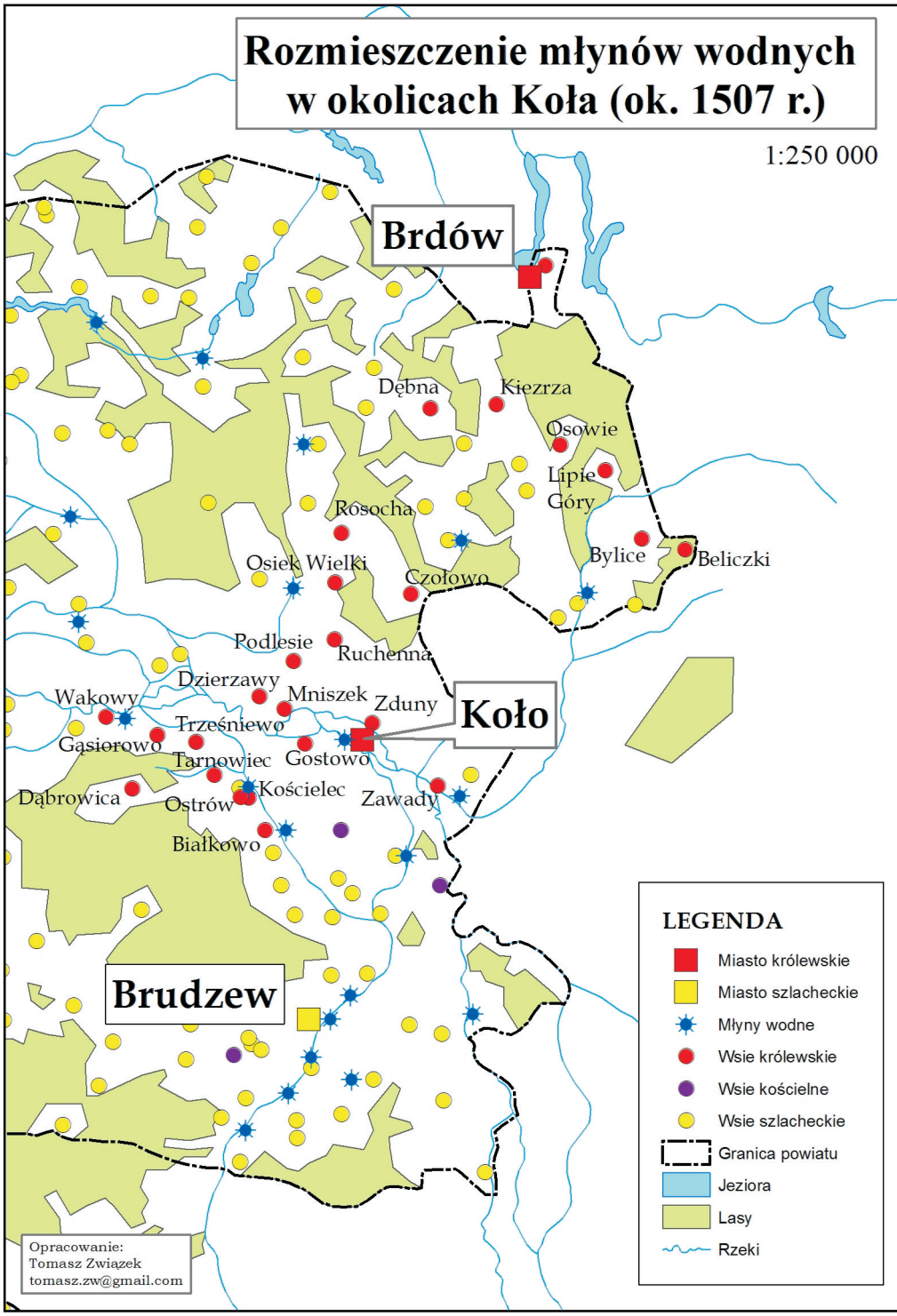
Rozmieszczenie młynów wodnych w okolicach Koła (ok. 1507 r.)
1:250 000
Brdów
Dębna
Kiezrza
Osowie
Lipie Góry
Rosocha
Bylice
Beliczki
Osiek Wielki
Czołowo
Podlesie
Ruchenna
Dzierzawy
Wakowy
Mniszek
Zduny
Koło
Trześniewo
Gąsiorowo
Tarnowiec
Gostowo
Dąbrowica
Ostrów
Kościelec
Zawady
Białkowo
Brudzew
LEGENDA
Miasto królewskie
Miasto szlacheckie
Młyny wodne
Wsie królewskie
Wsie kościelne
Wsie szlacheckie
Granica powiatu
Jeziora
Lasy
Rzeki
Opracowanie:
Tomasz Związek
tomasz.zw@gmail.com

młynarza do grona najznaczniejszych mieszkańców Koła i okolic. Faktycznie, można powiedzieć o Stanisławie, że był przez jemu współczesnych traktowany jako mieszczanin[28], jednak rozbieżność majątkowa, która z pewnością oddzielała go od reszty lokalnej społeczności, nie była wprost proporcjonalna do pozycji w niej zajmowanej. Zadbanie o zbawienie duszy miało zapewne iść w parze z troską o pamięć po sobie wśród mieszczan Koła i służyć niejako społecznemu awansowi młynarza po śmierci.

Dostępny materiał źródłowy pozwala na zaobserwowanie pewnego awansu społecznego omawianej grupy rodzinnej, który rozpoczął się na jedną lub dwie dekady przed wcześniej wzmiankowanym morderstwem. Nie wiemy dokładnie, czy Świętosław i jego potomkowie byli bezpośrednio związani z młynarzem obsługującym młyn na rzece określanej w źródle jako *Vetscza*[29]. Do budowy tego młyna w samym Kole musiało dojść zapewne po 1362 roku — być może w okresie dwunastu lat wolnizny, jaką objęte zostało miasto przez Kazimierza Wielkiego w przywileju lokacyjnym[30]. Pozwala to — chociaż bardzo ostrożnie — datować budowę kół wodnych na lata 1362—1374, co prowadzi nas do dalszych wniosków, powiększających liczbę młynów w okolicy Koła do czterech. Jeden z nich znany jest z dokumentu Kazimierza Wielkiego i leżał na lewym dopływie Warty (dzierżawił go wójt Henryk). Kolejne obiekty — dzierżawione przez Stanisława Świętosławowica — leżały poza terytorium (*extra blancos*) miasta[31],

[28] Tamże; „[…] providi Stanislai alias Stasgonis molendinatoris […]".

[29] J.S. Mujta: *Koło*…, s. 15; KDW, T. 3, nr 1484: „[…] Item molendinum, quod melius construere poterit in fluvio dicto Vetscza, cum omnibus necessitatibus construendis et utilitatibus spectantibus ad illud […]". Rzeka ta obecnie stanowi lewy dopływ Warty (ma ok. 45 km długości), znana jest pod nazwą Kiełbaski i położona ok. 5 km na zachód od Koła. Szerzej zob.: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 4. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1884, s. 37; E. Wolnicz-Pawłoska: *Nazwy wodne dorzecza Warty od źródeł do ujścia Prosny*. Warszawa 2006, s. 79.

[30] KDW, T. 3, nr 1484: „[…] Insuper damus et concedimus prefate civitati dicte Colo duodecim annos, et predictis villis sic eodem nomine nuncupatis sex annos libertatis […]".

[31] Położenie tego młyna wodnego jest możliwe do zidentyfikowania. O jego lokalizacji wspomina przywilej nadany młynarzowi Świętosławowi w 1422 r., gdzie można przeczytać, że: „[…] horum intuitu volentes ipsum graciarum nostrarum prosequi favoribus et ad servicia nostra continuo reddere prompciorem, cupientes ecciam molendini nostri circa Colo civitatem nostram prope pontem et viam, quibus itur versus Syradiam, super flumine Wartha situati […]". Szczególną uwagę powinno zwrócić określenie położenia młyna wodnego blisko mostu i drogi, które wychodzą na Sieradz („**prope pontem et viam, quibus itur versus Syradiam**" (podkr. — T.Z.)). Pozwala to umieścić wspomniany obiekt w okolicach obecnego mostu Kaliskiego, który jest przedłużeniem ul. Mickiewicza. Młyn w tym miejscu potwierdza także plan Gilly'ego (zob. mapę Davida Gilly'ego: *Special Karte von Südpreussen: mit Allergrösster Erlaubniss aus der Königlichen grossen topographischen Vermessungs-Karte, unter Mitwürkung des Directors Langner*, 1802—1803. Dostępne w Internecie: http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=1235&from=pubstats [data dostępu: 4.04.2013]). Tym samym młyn wodny znajdował się w pewnej odległości od zabudowań miejskich, zatem fetor z folusza nie musiał być specjalnym utrudnieniem dla mieszkańców miasta. Warto za-

a także we wsi Powiercie[32]. Czwartym, zagadkowym, był ten, który miał należeć do Piotra — syna Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli. Nie posiadamy żadnych informacji o tym, że znajdował się tam młyn, jednak mając w pamięci słowa siostrzenic młynarza Stanisława, należy przyjąć, że taki obiekt mógł istnieć w jednej z części Ponętowa[33]. Właściciele kolskich młynów — podobnie jak Stanisław, a wcześniej jego ojciec Świętosław — mieli zapewne status dzierżawców tych budowli, z których odprowadzali 2/3 dochodów do skarbca królewskiego, resztę zachowując dla siebie[34]. Kwota ta stanowiła dla ludzi wie-

---

uważyć także, że Warta opływała miasto z obu stron. Jest to istotna uwaga, gdyż — zgodnie z hipotezą Marii Dembińskiej — określenie „*super flumine*" powinno sugerować, że w kolskim młynie zastosowano koło nasiębierne (zob. M. Dembińska: *Przetwórstwo zbożowe*…, s. 99). Przyjęcie takiego stanowiska nie wydaje się słuszne, gdyż niezwykle kosztownym przedsięwzięciem byłoby zbudowanie kół tego typu na wyspie, jaką było Koło. Faktycznie, system nasiębierny uważany jest przez historyków techniki wodnej za niezwykle wydatny (ponad dwukrotnie!) w stosunku do kół podsiębiernych (por. T.S. Reynolds: *Stronger than a hundred men*…, s. 11), jednak jak sugerował już w swoim XVI-wiecznym traktacie Olbrycht Strumieński, zbudowanie tego rodzaju konstrukcji byłoby nie tylko trudne, ale także i niebezpieczne dla okolicy ze względu na pękanie grobli (zob. szerzej O. Strumieński: *Olbrychta Strumieńskiego o sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów*, 1578. Kraków 1897, *passim*). Dlatego wydaje mi się, że z całkiem dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że w Kole zastosowano system podsiębierny, ustawiając urządzenia młyńskie w pewnej odległości od siebie.

[32] Nie należy — tak jak Krzysztof Witkowski — utożsamiać tego obiektu z młynem wymienionym w dokumencie lokacyjnym. Por. *Najdawniejsze dzieje*…, s. 71. Wspomina o tym młynie najwcześniejszy zachowany rejestr poboru nadzwyczajnego z 1507 r., w którym czytamy, że poza podatkiem z sześciu łanów i karczmy dorocznej znajdował się tam „Molendinum a duabus rothis", z którego „fertonem solventur" (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I 12, k. 151v).

[33] Odpowiedź na to pytanie można osiągnąć na dwa sposoby. Po pierwsze, zbadać najwcześniejsze rejestry poborowe dla województwa łęczyckiego. Jednak w najwcześniej zachowanym poborze podatku z 1517 r. nie znajdziemy informacji o występowaniu we wsiach Ponętów Dolny i Górny młyna wodnego (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I 14, k. 35r—35v). Młyn w jednej ze wsi pojawia się dopiero w 1576 r. (zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 8. Red. B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1887, s. 765). Oczywiście, brak takiego obiektu nie wyklucza faktu, że mógł tam kiedyś funkcjonować zakład przemiałowy, dlatego kolejną próbą odpowiedzenia na postawione pytanie powinna być szczegółowa kwerenda w zachowanych księgach ziemi łęczyckiej.

[34] *Najdawniejsze dzieje*…, s. 47—49. Por. z KDW, T. 8, nr 944: „[…] In quo molendino predicto Swanthoslao et suis heredibus et successoribus legittimis terciam mensuram emolimentor um omnium frugum, cuiuscumque sint generis, brasei et de walkmyn, in quo panni textorum tunduntur et reformantur, tercium denarium damus, […] donacione perpetua dandum et in ewm per eum et heredes suos et successores legittimos habendum, tenendum, utifruendum et pacifice ac quiete possidendum necnon vendendum, dandum, donandum, commutandum et ad usus ipsius meliores convertendum, prout sibi, heredibus et successoribus legittimis suis melius et utilius videbitur expedire, de cuiusquidem molendini emollimentis duas mensuras et de walkmyn duos denarios provenientes pro nobis et nostris successoribus reservamus […]". Ojciec Stanisława posiadał nie tylko folusz, ale także koło (koła?) słodowe, na co wskazuje: „[…] de walkmyn duos denarios […] reservamus".

ków średnich całkiem pokaźny dochód, dzięki któremu — tak jak testator — mogli pozwolić sobie na dokonanie bardzo obficie uposażonej fundacji pobożnej i rozpoczęcie starań o podwyższenie swej pozycji społecznej w lokalnym środowisku.

Jak już wspomniałem, w strefie wpływów miasta znajdowały się cztery młyny, z czego istnienie tego usytuowanego w Ponętowskiej Woli nie jest do końca pewne (*Ponętów Górny, Dolny*?)[35]. W testamencie Stanisława Świętosławowica możemy przeczytać, że: „[…] Item cupiens diem extremi iudicii operibus pyetatis prevenire sueque anime antidotum ordinare salubre, pro dicta ecclesia Sancte Dorothee in Colo donavit, legavit et in perpetuum assignavit duo molendina: unum extra blancos in Colo et aliud in willa Powyrcze, cum omnibus iuribus, proventibus, emolimentis, utilitatibus, obvencionibus, emergenciis, dependenciis et connexis ceterisque bonis mobilibus et ymmobilibus ac rebus ad prefata molendina spectantibus, prout ad eadem molendina dinoscebantur et dinoscuntur (pertinerec) et prout ipse Stanislaus ac pater eius Swyassko felicis recordacionis tenuit et possedit […]"[36]. Zadaniem wspomnianych młynów było, jak podaje sam testator, folowanie sukna. Według badaczy kultury materialnej, w jednym młynie wodnym można było wyprodukować rocznie około ośmiu tysięcy metrów oczyszczonego i przygotowanego do dalszego przetworzenia materiału[37]. Warto dodać, że ogromny wpływ na pozycję gospodarczą wielkopolskich foluszy miała zmiana w XV wieku międzynarodowych szlaków handlowych i ustalenie sieci powiązań na osi zachód — wschód, przez co suk-

[35] Jak można zaobserwować na dołączonej do niniejszego tekstu mapie (*Rozmieszczenie młynów wodnych w okolicach Koła (ok. 1507 r.)*), młyny były wielokrotnie budowane na miejscu niegdyś istniejących obiektów, które znikały z krajobrazu w wyniku zaniedbania lub klęsk żywiołowych. Na przykładzie badanego powiatu można zakładać, że sieć występowania obiektów przemiałowych została ustalona w drugiej połowie wieku XV. Dlatego postulować należy badania nad ciągłością występowania obiektów młyńskich w poszczególnych wsiach i miastach. Poszukiwania te pozwoliłyby na wskazanie miejsc dogodnych z punktu widzenia środowiskowego przy budowie młynów wodnych, a także umożliwiłyby podjęcie refleksji nad gospodarczą siłą danych ośrodków w skali powiatu czy województwa. Por. D. Brykała: *Rekonstrukcja retencji zbiornikowej zlewni Skrwy Lewej w ciągu ostatnich 200 lat*. „Przegląd Geograficzny" 2005, T. 77, z. 1, s. 69—89. Postaram się w najbliższej przyszłości dokonać szczegółowych badań postulowanych tu zjawisk, które ukażą się najpewniej w czasopiśmie „Studia Geohistorica".

[36] KDW, T. 9, nr 1370.

[37] Tamże: „[…] ffolusche, in quibus textores pannos tundunt seu trucidant, alias foluya, tali modo et condicione dedit […]". Wiadomości dotyczące technik folowania sukna zob.: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 2. Red. A. Rutkowska-Płachcińska. Wrocław 1978, s. 115—118; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*. Red. A. Mączak. T. 1. Warszawa 1981, s. 172—173; *Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*. Red. J. Kamińska, I. Turnau. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 127—129; E.M. Carus: *An Industrial revolution of the thirteenth century*. "The Economic History Review" 1941, Vol. 11, no. 1, s. 39—43.

no wielkopolskie stało się bardzo popularne na rynkach państwa zakonnego, a także na Rusi i Litwie[38]. Ten typ wełnianej tkaniny był niezwykle ważny dla gospodarki średniowiecznej, co powodowało, że osoby zajmujące się tą gałęzią produkcyjną musiały zarabiać na obróbce materiału niemałe pieniądze. Za tą tezą przemawiają dwie rzeczy: po pierwsze, sam fakt posiadania przez rodzinę kolskich młynarzy przywilejów królewskich, których wystawienie przez kancelarię monarszą musiało sporo kosztować; po drugie, wcześniej analizowana fundacja nowej kaplicy wraz z ołtarzem obsługiwanym przez altarystę[39]. Poza samą budową i remontem nowej świątyni reszta dochodów młyńskich miała być wykorzystywana na jej bieżące potrzeby i pomnażanie dotychczasowego majątku[40]. Oczywiście, do listy dwóch młynów — jako budynków znajdujących się nad rzeką — należy dodać cały majątek, który do nich przylegał. Tekst ostatniej woli Stanisława Świętosławowica nie precyzuje dokładnie tego stanu, wzmiankując (zgodnie ze średniowieczną manierą pisarską) o prawach, dochodach, budynkach, korzyściach, daninach i przyległościach oraz dobrach ruchomych i nieruchomych. Przy obecnym stanie badań należy szukać odpowiedzi na nurtujące pytania również poza terenem Wielkopolski, dlatego też pomocne mogą okazać się wyniki dotychczasowych badań archeologicznych[41] oraz znajdujący się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej inwentarz dóbr młyńskich dla małopolskiej wsi Jadowniki[42]. O niemałym majątku posiadanym przez zmarłego świadczy także lista ośmiu wierzycieli, którzy zostali wpisani do testamentu:

„Także Stanisławowi Gąsiorkowi (Gansyorek) słudze swojemu 2 grzywny i 2 miary jęczmienia 24 korce miary koleńskiej zawierające, za jego służbę mają być zapłacone,
także Baszkowej (Baskowey) 7 grzywien,
także Fastowej (Fastowey) 6 grzywien i 11 groszy,

[38] *Zarys historii włókiennictwa*…, s. 127, 131—134.

[39] KDW, T. 9, nr 1370. Zob. także *Najdawniejsze dzieje*…, s. 78.

[40] KDW, T. 9, nr 1370: „[…] Residuum quoque proventus ex dictis molendinis et ipsorum emolimentis pro fabrica et neccessitate ipsi ecclesie ingruente vel divino cultu in eadem ecclesia faciendo convertatur in thesauro ecclesie prefate servatumque teneatur, et hoc fecit et fieri voluit eviterne et in perpetuum".

[41] W. Bender: *Młyn z początku XIII wieku na południowym Mazowszu*. KHKM 1974, T. 22, nr 2; Z. Bagniewski, P. Kubów: *Średniowieczny młyn wodny z Ptakowic na Dolnym Śląsku*. KHKM 1977, T. 25, nr 1; A. Górzyńska, T. Górzyński, M. Majewski: *Późnośredniowieczny młyn z Mniszka na ziemi świeckiej ze stanowiska 16*, *Raport Autostradowy 2005—2006*, s. 59—68. Dostępne w Internecie: http://www.nid.pl/UserFiles/File/opracowania%20bada%C5%84%20archeologicznych/Raport%20Autostradowy/Raport%202005-2006%2004%20Gorzynska,%20Gorzynski,%20Majewski.pdf [data dostępu: 3.11.2012].

[42] BJ, *Księga sądowa wsi Jadowniki z lat 1457—1496*, rkps nr 5341. Zob. szerzej T. Wiślicz: *Księgi sądowe wiejskie z XV w.* W: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*. Red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki. Warszawa 2010, s. 292.

także Andrzejowi Wysmal 5 grzywien i 4 grosze,
także Adzie Falck, albo Koliwodzinie 3 grzywny i 1 wiardunek mają być wypłacone,
także Bodzanowej (Bodzanowey) 2 grzywny,
także Tomaszowi, strażnikowi 33 grosze,
także Jarątowej (Jaronthowey) 8,5 groszy ma być wypłacone"[43].

Suma, która miała zostać rozdysponowana pomiędzy wspomniane osoby, wynosiła ponad 27 grzywien, co w odniesieniu do miasta II kategorii stanowiło całkiem pokaźną kwotę[44]. Niestety, na tym poziomie badań nie jesteśmy w stanie stwierdzić, kim potencjalnie mogli być ci, którym kolski młynarz winien był pieniądze[45]. Jedynie wzmianki o dwóch osobach umożliwiają pewne osadzenie ich w rzeczywistości funkcjonowania dóbr młyńskich.

Dosyć rozbudowana zapiska o pomocniku młynarza (Stanisławie Gąsiorku) pozwala na zbudowanie pewnego profilu funkcjonowania młynów kolskich. Mamy w nich dwóch foluszników (testatora Stanisława i jego imiennika Gąsiorka), których głównym obowiązkiem było folowanie sukna. Nie dziwi zatem — zakładając, że Stanisław Świętosławowic był także folusznikiem — wzmiankowana obecność jednego pomocnika młynarza (wędrusa?). Zdumiewające jest jednak wspominanie tylko o jednym strażniku — imieniem Tomasz. Trudno domyślić się pełnionej przez niego w tym systemie funkcji. Najprostszym rozwiązaniem byłoby uznanie go za rzeczywistego obrońcę, którego zadaniem było ochranianie młyna przed „niespodziewanymi" gośćmi. Przyjęcie jednak takiego założenia nie zgadzałoby się ze stanem faktycznym, o którym informacje zawarte są w źródłach sądowych. Być może ten był zwykłym stróżem miejscowego prawa, który żył w dobrych relacjach z testatorem? Zapiski z ksiąg procesowych pokazują, że średniowieczne młyny były obiektami napaści dokonywanych przez liczne bandy, a jeden człowiek miałby nikłe szanse na powstrzymanie takiej siły zbrojnej[46]. Można by uznać także,

[43] KDW, T. 9, nr 1370.

[44] Por. P. Guzowski: *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Kraków 2008, s. 67.

[45] Pomocą dla historyków powinny być w tej kwestii przeprowadzone dotychczas badania etnologiczne, które jasno wskazują na to, że zdecydowaną większość pracy wykonywał sam młynarz, często jednak korzystał z pomocy swojej rodziny lub najemnych młynarzy i czeladników określanych wspólnym mianem „wędrusów". Zob. J. Święch: *Tajemniczy świat wiatraków*. Łódź 2005, s. 124—132.

[46] *Wielkopolskie roty sądowe…*: roty poznańskie, nr 339 (1397 r.), 764 (1405 r.), 1537 (1432 r.), 1577 (1434 r.); roty kaliskie, nr 307 (1410 r.), 623 (1418 r.), 647 (1422 r.); *Zapiski i roty polskie…*: 951 (1453 r.), 1022 (1456 r.), 1065 (1457 r.) [?]. Por. z kartoteką *Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w średniowieczu* (znajdującą się w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego w średniowiecznej Polsce w Poznaniu), gdzie na fiszce dotyczącej wsi Grabienice (powiat koniński) z 1493 r. możemy przeczytać, że: „N. Florianus Sychlynsky pozwany N. Johannes Slugyeczky powód o to, że z pomocnikami swymi (50 szlachty i 100 niższych stanem) wtargnął gwałtem… in … hereditatem ipsius Johannis Slugo-

że wspomniany Tomasz był po prostu osobą nadzorującą pracę pomocników młynarza, jednak jest to teza oparta bardziej na przeczuciu niż faktycznych wzmiankach źródłowych. Niezależnie od tego, kim był ten człowiek i jaką rolę odgrywał w średniowiecznym Kole, warto zauważyć, że Stanisław Świętosławowic w swoim testamencie zestawił całkiem pokaźną listę ludzi, z którymi kontaktował się w okresie poprzedzającym jego śmierć, co tym samym można uznać za dowód dobrych kontaktów młynarza z lokalną społecznością.

Gospodarczy obraz analizowanej „wspólnoty młynarskiej" jawi się jako skomplikowany świat wzajemnych powiązań, których głównym celem było pomnażanie majątku opartego na produkcji sukna, słodu i mąki. Można domyślać się, że dobra przynależące do obiektów młyńskich generowały pewne — lecz w porównaniu z samymi młynami — małe dochody[47]. Wspomniana zatem w przywileju Władysława Jagiełły 1/3 dochodów z młyna nie była tak małą kwotą, jaką na pierwszy rzut oka mogłaby się wydawać. Do owych spostrzeżeń należy dodać również uwagę, że analizowana grupa mogła cechować się niezwykłą świadomością prawną. Na korzyść tej tezy przemawia testament z 1434 roku, w którym znajduje się informacja, że w chwili śmierci kolski młynarz — by potwierdzić swoje prawa do posiadanego majątku — dał wykonawcom swojej ostatniej woli wyjęty ze szkatułki, a wystawiony w 1422 roku, przywilej i przypomniał, że kolejny dokument, dotyczący tym razem młyna w Powierciu, znajdował się u jego matki[48]. Możemy jedynie domyślać się, że praktyka przechowywania pergaminów była w tej grupie społecznej bardzo silnie zakorzeniona. Oczywiście, dla umocnienia tezy należałoby odnaleźć kolejne przykłady potwierdzające tego typu zachowania.

Testament Stanisława Świętosławowica stanowi źródło niewątpliwie wyjątkowe, niecodzienne i świadczące o prestiżu osoby zlecającej jego spisanie. Osobnym problemem jest kwestia wykonania woli kolskiego młynarza. Krzysztof Witkowski w swojej pracy uznał, że niemożliwe jest jej wyjaśnienie[49]. Wydaje mi się, że dostępne źródła nie pozostawiają nas całkowicie bezbronnymi wobec wielu niewiadomych. Pierwszym śladem, który świadczy dobitnie o wykonaniu ostatniej woli testatora, jest zapis w księgach konsystorskich z 1464 roku. Specyfika aktów wpisywanych do ksiąg oficjalatu general-

---

czino… ad torrentem Bystryrow, tam wbił 22 pale i uczynił nową groblę i zawrócił wodę do swego młyna zw. Kunowsky; woda ta płynęła do młyna Andrzeja Grabyenyczskyego cześnika kal., zwanego Dabrouicza i to od 60 lat i dłużej. Sprawa ma być rozpatrzona na najbl. roczkach konińskich".

[47] H. Samsonowicz: *Rzemiosło wiejskie*…, s. 139.

[48] KDW, T. 9, nr 1370: „[…] Et statim predictus Stanislaus testator, accepta ladula et per eum apperta, privilegium molendini sepefati in Colo de eadem ladula recipiens, prefato domino Stephano plebano in manus tradidit, quod et servari fecit, aliud quoque privilegium molendini in Powyercze dixit se habere aput matrem […]". Nie były to, jak pisał Krzysztof Witkowski, pieniądze, por. *Najdawniejsze dzieje*…, s. 78.

[49] *Najdawniejsze dzieje*…, s. 78.

nego stanowi, że testament miał postać luźnej karty, którą w 1464 roku pisarz kościelny włączył do większego zbioru przy okazji porządkowania archiwum. Po wtóre, wspomniany wpis może poświadczyć fakt, że w tym samym roku dobra — zapisane przed trzydziestoma laty — nadal znajdowały się w posiadaniu Kościoła, co tym samym potwierdziłoby wykonanie ostatniej woli Stanisława Świętosławowica. Znamienne jest natomiast to, że w *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego nie mamy żadnych wzmianek o młynach w dobrach Kościoła kolskiego. Dowodziłoby to, że pomiędzy 1464 rokiem a początkiem XVI wieku duchowieństwo sprzedało dzierżawę miejskiego folusza, być może w prywatne ręce.

Dokonując skromnego podsumowania, warto stwierdzić, że testament kolskiego młynarza z pierwszej połowy XV wieku jest doskonałym tekstem stanowiącym punkt wyjścia dyskusji na temat młynów i młynarzy w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Polsce. Dalsze luki, które warte są wypełnienia przez nowe badania, widzę m.in. w studiach poświęconych: ruchomemu i nieruchomemu majątkowi młynarzy; funkcjonowaniu osoby młynarza w przestrzeni miast i wsi; występowaniu i znaczeniu zasięgu przymusu mlewnego; gospodarczemu funkcjonowaniu młyna w rzeczywistości polskiego późnego średniowiecza.

Praca, która — w mojej opinii — powinna być jednak wykonana w pierwszej kolejności, to sporządzenie przestrzennego odwzorowania występowania młynów wodnych w Królestwie Polskim i na Mazowszu w latach 1300—1600. Epoka ta jest doskonałym punktem wyjścia do rozważań dotyczących późniejszych stuleci, które bazują na siatce wytworzonej we wspomnianym okresie. Obecny stan techniki komputerowej i systemy informacji przestrzennej (GIS), powszechnie wykorzystywane przez geografów, hydrologów i archeologów, mogą stanowić ogromną pomoc w badaniach historycznych[50]. Chciałbym wyrazić ogromną nadzieję, że wraz z postępami w badaniach nad młynami i młynarzami w Polsce XIV i XV wieku uda się lepiej poznać tę grupę społeczną, a tym samym zdecydowanie lepiej umiejscowić w omawianej rzeczywistości.

[50] O programach z zakresu Systemu Informacji Przestrzennej (GIS) i ich wykorzystaniu w naukach historycznych zob. m.in.: A.K. Knowles: *Placing history: How maps, spatial data, and GIS are changing historical scholarship*. Redlands 2008; I.N. Gregory, P.S. Ell: *Historical GIS. Technologies, methodologies and scholarship*. Cambridge 2007; I.N. Gregory: *A Place on history: a guide to using GIS in historical research*. Oxford 2003; J.B. Owens: *What historians want from GIS*. Dostępne w Internecie: http://www.esri.com/news/arcnews/summer07articles/what-historians-wa [data dostępu: 12.05.2012]; B. Szady: *GIS w historii*. „Arcadia. Magazyn użytkowników oprogramowania ESRI" 2008, kwiecień, s. 35—38.

Tomasz Związek

The testament of Stanisław from Koło as a reason for the studies on the position, piety and relationships between millers and the rest of the medieval society

Summary

Millers as a social group are to be found in the sources at the turn of the Middle Ages and the modern era, however, the studies on this part of the society have not been thoroughly conducted so far. The aim of the article is to make an attempt to ask important research questions that would help understand the functioning of the medieval society, as well as polemics with a model of a fixed social ladder ingrained in the Middle Ages.

The axis of the source analysis is a testament written by Stanisław from Koło, a 15th century miller from Wielkopolska. The author of the text ponders over the influences of millers, their property and role in local communities. A periphery source basis constitutes among others late-medieval court oaths, 16th century conscription registers or notes from local books to be found in Poznań's *Słownik Historyczno-Geograficzny Wielkopolski w średniowieczu*.

The text is contributive in nature that is why many issues dealt with in it awaits their further investigation. What is postulated is among others studies on the scope of a mill compulsion, millers' movables and fixed properties or, finally, an attempt to copy the milk network in the 14th, 15th and in the first half of the 16th century most carefully.

Tomasz Związek

Das Testament von Stanisław von Koło als ein Beitrag zu Forschungen über die Stellung, die Frömmigkeit und das Verhältnis der Müller zu anderen Mitgliedern der mittelalterlichen Gemeinschaft

Zusammenfassung

In den Quellen aus dem Übergang des Mittelalters zur Neuzeit treten die Müller als eigene soziale Schicht auf. Von der Forschung wurde diese Gruppe bisher aber kaum beachtet. Das Ziel der vorliegenden Arbeit ist es Fragen zu stellen, die helfen können, das Leben in mittelalterlichen Gemeinschaften zu verstehen und gleichzeitig Argumente für die in der Mediävistik gefestigten Polemik einer starren gesellschaftlichen Stufenleiter liefern können.

Das aus dem 15.Jahrhundert stammende Testament des großpolnischen Müllers, Stanisław von Koło bildet hierbei den Kern der Analyse. Der Verfasser untersucht die Beziehungen der Müller, deren Habe und ihre Rolle in der lokalen Gemeinschaft. Neben dem Testament benutzt der Verfasser u. a. auch spätmittelalterliche Gerichtsverhöre, die Musterungsregister aus dem 16. Jahrhundert oder die in dem Posener *Słownik Historyczno-Geograficzny Wielkopolski w średniowieczu* (dt.: Historisch-Geographisches Wörterbuch des mittelalterlichen Großpolens) enthaltenen Vermerke aus Stadtbüchern.

Die vorliegende Arbeit muss in der Zukunft ergänzt werden, da viele der hier angesprochenen Themen weitere Forschungen verlangen. Nach Meinung des Verfassers sollten in Zukunft der Mahlzwang, mobiles und immobiles Vermögen der Müller oder schließlich eine genauere Wiedergabe der Mühlennetzwerke des 14., 15. und der ersten Hälfte des 16.Jahrhunderts im Fokus der Forschungen stehen. Außerdem sollten die Historiker versuchen ihre Forschungsergebnisse in Form von interaktiven Karten zugänglich zu machen.